

BEZROBOCIE W POLSCE W LATACH 1925—1936

Publikowany dokument stanowi egzemplarz sprawozdania o stanie bezrobocia w państwie opracowany przez Wydział Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (którym kierował w owym czasie Władysław Raczkiewicz) dla Ministra Spraw Wojskowych — gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Stempel kancelaryjny wskazuje na to, że egzemplarz ten wpłynął do Referatu III Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych 2.IV.1936 r. Po wojnie publikowany dokument znalazł się w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie w 1954 r. został przekazany Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC (księga nabytków nr 2069), gdzie dotychczas pozostaje w nieuporządkowanym zespole nr 269, nazwanym „Instytucje wojskowe“.

W warunkach rozpoczęcia prac wstępnych nad publikacją źródeł traktujących o położeniu klasy robotniczej Polski okresu dwudziestolecia międzywojennego każdy bardziej syntetyczny materiał stanowi pewną pomoc dla wciąż jeszcze niestety sporadycznych badań naukowych.

Publikowany materiał ma szereg walorów, które go odróżniają od dotychczas publikowanych przyczynków, dotyczących bezrobocia w okresie międzywojennym¹.

Po pierwsze, jest to dokument o charakterze syntetyczno-przekrojowym pokazujący w sposób względnie rzeczowy rozmiary bezrobocia w całym kraju na tle międzynarodowej sytuacji na rynku pracy, jego przyczyny oraz sposoby walki. Szczególnie ciekawe jest podkreślenie politycznych implikacji bezrobocia w rozumieniu ówczesnych władz administracyjno-politycznych.

Po drugie, publikowany dokument jest krytyczny w tym sensie, że poddaje w wątpliwość oficjalną statystykę bezrobocia poważnie zanizoną w stosunku do rzeczywistej liczby poszukujących pracy.

Po trzecie, o walorze dokumentu decyduje także charakter wydawcy i adresata. Wydawcą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które widzi w bezrobociu czynnik lewicowej radykalizacji społeczeństwa, czynnik niosący groźbę rewolucji społecznej. Solidaryzuje się z tym stanowiskiem adresat, tj. Ministerstwo Spraw Wojskowych, które poglądy swoje manifestuje m.in. w uwagach poczynionych na tekście otrzymanego sprawozdania. Charakter wydawcy wpłynął na liczne deformacje, które w świetle dzisiejszych badań naukowych występują w tekście dokumen-

¹ Por. Teki Archiwalne 1954, nr 4: Cz. Baszyński, K. Chrośniak, Ł. Kuczma, B. Kwiatkowska, A. Michałkiewicz, A. Perlińska, Bezrobocie na Pomorzu w latach 1921—1938; 1959, nr 6: Michał Antonow i Wojciech Kostuś, Bezrobocie na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym.

tu. Deformacje te występują w ocenie wysokości bezrobotnych i ocenie źródeł bezrobocia, abstrahującej od decydującego wpływu czynników strukturalno-ustrojowych. Deformacją także jest rozpatrywanie postawy bezrobotnych tylko w kategoriach psychologii — w zachwianiu równowagi, czyli tzw. frustracji, o której pisał szerzej Józef Szczepański².

Po czwarte, warto podkreślić moment, w jakim powstał dokument. Rok 1936 przeszedł do historii Polski jako rok największego napięcia walk klasowych proletariatu, rok wielkich jednolitifrontowych akcji, rok wzrostu wpływów klasowego ruchu zawodowego i ewolucji lewicowej związków zawodowych, kierowanych przez inne centrale. W ruchu pracowniczym rozwinęły się tendencje konsolidacji organizacyjnej i współpracy z masowym ruchem robotniczym i chłopskim. Te polityczne momenty, których wyrazem były walki proletariatu na ulicach Lwowa i Krakowa, obok czynników militarno-obronnych i koniunkturalno-gospodarczych zadecydowały o przejściu od polityki deflacyjnej do polityki nakręcania koniunktury, a więc polityki bardziej aktywnej walki z bezrobociem środkami ekonomicznymi, która przyniosła w latach 1937—1939 poprawę sytuacji na rynku pracy.

Marian Drozdowski

1936, marzec 24

SPRAWOZDANIE REFERATU ZAWODOWEGO WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA
MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH O STANIE BEZROBOCIA W POLSCE³

Tajne

Przegląd treści

Uwagi ogólne

1. Rozmiary bezrobocia
 - a. bezrobocie rejestrowane
 - b. przybliżona rzecz. ilość bezrob.
 - c. bezrobocie w miastach
 - d. stosunek bezrobocia do [stanu] zatrudn.
2. Przyczyny bezrobocia
 - a. czynnik ludnościowy
 - b. „ emigracyjny
 - c. „ kryzysowy
 - d. „ technologiczny
 - e. „ wojenny
3. Sposoby walki z bezrobociem

² Por. J. Szczepański, Próba diagnozy, Przegląd Kulturalny 1957, nr 36(262).

³ Dokument zachował się wraz z pismem przewodnim kancelaryjnego charakteru naczelnika wydziału W. Żyborckiego z 30.III.1936. Na obwolucie dokumentu uwaga: „Egzemplarz dla Pana Ministra Spraw Wojskowych”.

- a. roboty publiczne
 - b. nakręcanie koniunktury
 - c. skrócenie czasu pracy
 - d. zatrudnienie młodocianych
 - e. „ prac. umysł.
4. Wydatki na pomoc dla bezrob.
 5. Bezpieczeństwo a bezrobocie
 6. Wnioski końcowe

Załączniki

U w a g i o g ó l n e. Kwestia masowego bezrobocia, jakie istnieje u nas i pogłębia się z każdym rokiem, wybija się na czoło zagadnień państwowo-gospodarczych. Miarą wielkiego znaczenia tej kwestii w Państwie jest coraz bardziej wzmagające się ostatnimi czasy zainteresowanie bezrobociem ze strony całego społeczeństwa. Mimo dużego zainteresowania dotychczas nie ukazała się ani jedna publikacja, która by wszechstronnie omawiała zjawisko masowego bezrobocia, pod którego ciężarem ugina się od kilku lat nie tylko nasze Państwo, lecz prawie cały świat. Prawie wszyscy autorzy prac i artykułów o bezrobociu wychodzą przeważnie z jednego punktu rozpatrywania tego zagadnienia. Mianowicie zajmują się albo tylko demoralizującymi skutkami masowego bezrobocia, albo bezrobotnymi pewnych kategorii lub starają się jedynie zanalizować przyczyny głodu pracy, dając po większej części jednostronną przewagę jednemu tylko z czynników powodujących bezrobocie⁴.

Określenie rzeczywistego stanu bezrobocia, tej największej klęski społecznej współczesnego życia gospodarczego, jest u nas trudne i dlatego różnie jest oceniane. Pewna ilość bezrobotnych znajdowała się na naszych ziemiach również i przed wojną światową, ale okres pozostawania bezrobotnych bez pracy był bardzo krótki i właściwie ograniczał się do okresu czasu normalnie potrzebnego do wyszukania pracy po utracie zajęcia poprzedniego lub wyszukania nowego zajęcia sobie. Wobec istnienia wielkiego zapotrzebowania rąk roboczych i wielkich możliwości emigracyjnych zarówno emigracji zamorskiej jak i sezonowej przedwojenne bezrobocie nie było jednak uciążliwe.

Natomiast już w pierwszych latach po wojnie światowej zagadnienie bezrobocia stało się niezwykle ważne. Znaczenie tego zagadnienia spotęgowało się następnie niezmiernie w okresie katastrofalnego kryzysu gospodarczego, jaki od kilku lat przeżywamy. ^aW latach powojennych dopatrzeć się można dwóch faz bezrobocia: przed i po wybuchu kryzysu^a.

W pierwszym okresie nie wszystkie kraje ugiwały się pod ciężarem bezrobocia. Wystąpiło ono bowiem tylko w tych krajach, w których uległa zmianie struktura gospodarza na skutek pogorszenia się dotychczasowych ich rynków zbytu lub zmiany granic politycznych itp. I tak np. w latach 1926—28 Niemcy mieli od 2-ch do 2,5 mln bezrobotnych zarejestrowanych, Anglia — 1,2 do 1,4 mln, mała Austria —

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście.

⁴ Ta uwaga krytyczna wydaje się zbyt jednostronna, ponieważ do 1936 r. wyszło szereg prac poświęconych bezrobociu w Polsce. Prace te miały także charakter syntetyczny, a nie tylko wąsko przyczynkarski. Z prac syntetycznych wymienić można m.in.: Wiktora Altera, Jak zwalczać bezrobocie, Warszawa 1931; Czesława Klarnera, U podstaw bezrobocia, Warszawa 1935; Ludwika Landaua, Bezrobocie stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy, Instytut Spraw Społecznych, Warszawa 1936; Tadeusza Szturm de Sztrema, Bezrobocie w Europie dzisiejszej. Przyczynek do teorii kryzysów. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1931; rec. K. Landaua, Ekonomista t. 1, 1932, Zygmunta Zaremby, Bezdroża kapitalizmu i drogowaskazy przyszłości, Warszawa 1933.

ponad 200 tys. otrzymujących zasiłki. Inne kraje, z wyjątkiem przeludnionych Włoch w tym czasie (180—400 tys. bezrobotnych) i Polski (120—190 tys. bezrobotnych zarejestrowanych), na ogół bezrobocia większego lub w ogóle nie wykazywały.

W drugim okresie wybuchowi kryzysu, który skurczył produkcje i obroty handlowe od 30 do 50%, towarzyszy raptowny wzrost bezrobocia, którego stan odąd nie ulega większej poprawie po dzień dzisiejszy, osiągając najwyższy poziom w 1932 r. w Anglii 2,8 mln, w Niemczech — 5,8 mln, tj. 42% zorganizowanych w związkach zawodowych, w Stanach Zjedn. 12,1 mln, we Włoszech — 1,1 mln, w Austrii — 400 tys., inne zaś kraje najwyższy poziom bezrobocia wykazały w latach następnych: Polska w 1935 r. — 500 tys., Czechosłowacja w 1933 r. — ok. 800 tys. tj. ok. 20% zatrudnionych (do 1930 r. bezrobocie tam nie istniało), Francja w 1934 r. — 440 tys. pomimo posiadania bogatych kolonii i Szwecja w tymże roku miała 115 tys.

Obecny okres bezrobocia różni się od okresu przedkryzysowego tym, że bezrobocie jest powszechne, że nie ma obecnie prawie ani jednego kraju, który by nie odczuwał nadmiaru rąk do pracy. Bezrobocie powojenne różni się od dawniejszego oprócz swojej masowości ponadto tym, że przy obecnym masowym bezrobociu jednostka tracąca pracę nie ma nadziei na znalezienie nowego zajęcia i tym samym ginie u niej podstawowy czynnik równowagi psychicznej, a do pewnego stopnia i egzystencji ludzkiej, jakim jest nadzieja. Poza tym masowe bezrobocie wywiera ujemny wpływ nie tylko na samych bezrobotnych, lecz i na psychikę zagrożonych bezrobociem, łamiąc równowagę psychiczną tak niezbędną człowiekowi, by nie wkroczył na drogę występku i zbrodni.

1. Rozmiary bezrobocia

a. Bezrobotni zarejestrowani.

Na wstępie rozpatrzyć należy liczby bezrobotnych zarejestrowanych w biurach Funduszu Pracy, które jak wiadomo powszechnie nie ilustrują jednakże faktycznego natężenia bezrobocia w Państwie. Z przytoczonej tabeli bezrobotnych, uwidocznionej w zał. nr 2, widać ciągle wzrost bezrobocia. Rzekomy spadek bezrobocia w 1932 r. Min. Op. Społ. tłumaczy tym, że roboty publiczne w tym czasie były znacznie ograniczone i bezrobotni z tego powodu nie widzieli celu w rejestrowaniu się. Biorąc bowiem pod uwagę^a, że w 1932 r. stan zatrudnienia był w Polsce najniższy, należy uważać, że ilość bezrobotnych nie mogła być niższa, a wręcz przeciwnie wyższa niż w 1931 r.^b W okresie od 1929 r. do 1935 r. bezrobocie zarejestrowane wzrosło z 185 tys. do 500 tysięcy^b.

W końcu 1935 r. w całym Państwie było zarejestrowanych 402 814 bezrobotnych, zaś według danych Urz. Wojew. — 441 360 osób. Z zestawienia wspomnianych danych wynika, że Główny Urząd Statystyczny wykazuje o 40 tys. zarejestrowanych mniej niż urzędy wojewódzkie. Z tej liczby na województwa centralne przypadało (zob. zał. nr 3) 199 662, zachodnie — 164 557, południowe — 58 003 i wschodnie 19 181. Największą liczbę bezrobotnych zarejestrowanych wykazuje wojew. śląskie, bo 101 813, co stanowi 25% ogółu zarejestrowanych, następnie idzie wojew. łódzkie z 59 015, tj. około 13%, i wojew. kieleckie 48 162, tj. 12%. Zatem te 3 województwa obejmują połowę wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych w Państwie.

^aWedług gałęzi pracy bezrobocie zarej. dotknęło najbardziej górników, których liczba wzrosła z 2000 w 1930 r. do ok. 30 tys. w 1935 r., następnie metalowców — z 10 tys. do 30 tys., niewykwalifikowanych robotników — z 90 tys. do 215 i prac.

^a W tekście: na uwagę. ^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście.

umysłowych z 13 do 40 tys. Ze sprawozdań biur pośrednictwa Funduszu Pracy wynika, że robotnicy rolni oraz młodociani rejestrowani byli w znikomej ilości, tymczasem z innych obliczeń i obserwacji wiadomo, że nadmiar rąk do pracy jest bardzo wielki na wsi, wynoszący, jak obliczają znawcy wsi, od 5 do 6 mln. Również dane co do bezrobocia wśród górników wskazują na niepełny obraz, jaki nam dają urzędy pośrednictwa. Mianowicie w 1929 r. zatrudnionych było 125 tysięcy górników, a w ub. roku tylko 71 tys., tymczasem zarejestrowanych górników jest tylko 30 tys.^a

Robotników rolnych i młodocianych bezrobotnych wykazuje statystyka zaledwie w liczbie tysiąca lub kilku tysięcy, tymczasem fakt, że liczba bezrobotnych młodocianych jest o wiele większa, stwierdza statystyka ośrodków pracy, wykazująca, że w 1935 r.^a w obozach junackich było zatrudnionych ok. 20 tys. robotników młodocianych^a. Dowodzi to, że liczba zarejestrowanych jest znacznie mniejsza od faktycznej. Po miastach bowiem obok znacznej liczby zarejestrowanych znajduje się cała masa osób nie objętych żadnymi spisami. Poza tym znajdują się liczne rzesze bezrobotnych, które w ogóle nie miały sposobności pracować, ponieważ robotnicy rolni i przemysłowi stanowią — według obliczeń referenta budżetu Min. Op. Społ. pos. Tomaszkiwicza — ok. 30% całej ludności⁵, przeto młodych nigdy wytwórczo nie zatrudnionych znajduje się ok. 900 tys. osób, co łącznie ze zwolnionymi z pracy wskutek kryzysu poszukuje zajęcia ^a ok. 1 400 tys. osób^a.

b. Przybliżona faktyczna liczba bezrobotnych.

Ostatnimi czasy społeczeństwo coraz mocniej zaczyna interesować się i równocześnie niepokoić problemem bezrobocia. Zaniepokojenie to jest uzasadnione — jak podkreślono wyżej — przede wszystkim z tego względu, że ogłaszana liczba bezrobotnych w małym tylko stopniu odtwarza istotny rozmiar bezrobocia. Wzrost zarejestrowanej cyfry bezrobotnych znamionuje daleko większy wzrost rzeczywistej liczby bezrobotnych. Społeczeństwo zdaje sobie bowiem sprawę, że urzędowe cyfry wyrażają właściwie tylko liczbę osób, poszukujących zatrudnienia za pośrednictwem państwowych biur pośrednictwa pracy i zarejestrowanych w tych urzędach. Jeśli osoba zarejestrowana w ciągu miesiąca od poprzedniej rejestracji nie zgłasza się do urzędu, wówczas wykreśla się ją z kartoteki poszukujących zatrudnienia i założeń, że znalazła sobie pracę lub też zrezygnowała z jej poszukiwania. Na skutek tego liczba zarejestrowanych jest stale znacznie niższa od rzeczywistej liczby poszukujących pracy. Nie wszystkie bowiem osoby rejestrują się, następnie zaś nawet te osoby, które się rejestrują, zazwyczaj przez pewien tylko czas wypełniają formalności rejestracyjne i informują się o możliwościach znalezienia pracy.

Aby więc otrzymać rzeczywisty stan bezrobotnych, należałoby do liczby zarejestrowanych, która wynosi około 500 tys., dodać 2 kategorie osób: 1) osoby bezrobotne, które w ogóle nie rejestrowały się w danych biurach i 2) osoby bezrobotne, które zarejestrowały się, a następnie zaniedbały dokonać formalności rejestracyjnych, utraciwszy nadzieję znalezienia tą drogą pracy. Dopiero liczba w ten sposób uzyskana dałaby miarę istotnych rozmiarów bezrobocia.

Zaniepokojenie społeczeństwa wysokością liczby bezrobocia uzasadnione jest również z tego względu, że bezrobocie powiększa się ustawicznie, pomimo równoczesnej poprawy w stanie zatrudnienia na przestrzeni ostatnich 2 lat. Jeżeli pomimo poprawy w stanie zatrudnienia bezrobocie przybrało na sile, to świadczy to

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście.

⁵ Por. Sejm RP. Sprawozdania stenograficzne IV kadencji, 15 pos. w dniu 22.II.1936 s. 3—10. Przemówienie posła L. Tomaszkiwicza.

o tym, że jest ono niezależne od stanu zatrudnienia, gdyż posiada „nie charakter koniunkturalny, lecz strukturalny, nie pozostaje ono w ścisłym związku ze zmianami koniunktury, lecz jest następstwem dysproporcji między wielkością naszego przyrostu naturalnego a możliwościami zapewnienia pracy tej narastającej corocznie liczbie ludności, wyrażającej się cyfrą ok. 400 tys. osób. Dysproporcja ta występowała nawet w latach dobrych, lecz ówczesne bezrobocie było jednak w dużym stopniu złagodzone przez możliwości emigracyjne^a.

Aby cała ludność miała zapewnioną pracę, przyrostowi ludności odpowiadać musi odpowiedni rozwój warsztatów pracy i zatrudnienia.^b Od roku 1928 przyrost naturalny wyniósł przeszło 3 mln ludności^b, tymczasem nie tylko że nie było wzrostu zatrudnienia, ale wręcz przeciwnie nastąpiło w tym czasie gwałtowne skurczenie stanu zatrudnienia i zamknięcie szeregu nawet poważniejszych warsztatów pracy.

Jak wspomniano na wstępie, ujęcie rzeczywistego stanu bezrobocia jest rzeczą dosyć trudną. Pragnąc choć w przybliżeniu uchwycić rzeczywisty obraz bezrobocia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło urzędom wojewódzkim, aby wzorem lat poprzednich nadesłały na dzień 31 grudnia 1935 r. dane o bezrobociu, uwidocznione w zał. nr 3. W poszczególnych ważniejszych ośrodkach przybliżona faktyczna liczba bezrobotnych wynosiła około 700 tys., wobec 441 tys. zarejestrowanych, czyli o 30% więcej, niż wykazują biura Funduszu Pracy. Z pomocy ustawowej korzystało z początku br. 75 tys. i spoza ustawowej 216 tys. Najwyższą liczbę bezrobotnych wykazały województwa: śląskie — 119 tys., łódzkie — 100 tys., poznańskie — 90 tys., kieleckie — 65 tys., krakowskie — 55 tys., lwowskie — 57 tys., pomorskie — 39 tys., Warszawa — 40 tys.

W porównaniu z podobną statystyką sporządzoną w 1933 i 1934 poszczególne województwa wykazały faktyczną liczbę bezrobotnych w następującej wysokości: śląskie — 149 tys., 113 i 119 tys., łódzkie — 120,66 i 100 tys., woj. poznańskie — 58,42 i 90 tys., pomorskie — 32,16 i 31 tys. i krakowskie — 61,41 i 55. Zastanawia tu ogromna różnica między podanymi liczbami, z których środkowe, tj. dotyczące roku 1934, są znacznie mniejsze niż w 1935 r. Tłumaczy się to częściowo tym, że w 1933 i 34 r. odnośnie obliczenia zrobiono na dzień 31 listopada, a nie na 31 grudnia, jak w 1935 r. Niemniej statystyka ta poza urzędem wojewódzkim śląskim nastęrcza zastrzeżenia.

Oprócz wymienionej liczby bezrobotnych w końcu 1935 r. statystyka podaje liczbę częściowo zatrudnionych, wynoszącą 140 tys., z których 1 dzień w tygodniu pracowało 4634, 2 dni w tygodniu — 13 946, 3 dni w tygodniu 44 826, 4 dni w tygodniu 36 604 i 5 dni w tygodniu 39 950.

c. Miasta posiadające 500 i więcej bezrobotnych.

W zał. nr 4 wymienione zostały miasta, które posiadają 500 i więcej bezrobotnych oraz procentowy stosunek bezrobotnych do ogółu mieszkańców tych miast. Z braku miejsca i czasu kwestii tej nie omówiono, jakkolwiek narzucałyby się i tu ciekawe spostrzeżenia.

d. Stosunek bezrobotnych do stanu zatrudnienia.

Rozmiary bezrobocia wypukła nam porównanie ilości bezrobotnych ze stanem zatrudnienia w przemyśle. Otóż opierając się na podanych przez urzędy wojewódzkie liczbach bezrobotnych (441 [tys.] zarejestr. a ok. 700 tys. faktycznie), należy stwierdzić, że liczba bezrobotnych przewyższa stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym, górnictwie i hutnictwie. W końcu bowiem 1935 r. w fabrykach wymienionych gałęzi pracy objętych statystyką, tzn. zatrudniających 20 i więcej robotników,

^a — ^a Zdanie podwójnie podkreślone przez adresata na marginesie.

^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście.

zatrudnionych było 585 tys. robotników, z których ponadto znaczną część stanowili półbezrobotni.^a Armia półbezrobotnych zwiększyła się od 1928 roku bardzo znacznie, bo z 68 tys. do 140 tys., przy czym odsetek zatrudnionych od 1 do 3 dni w tygodniu w przemyśle przetwórczym zwiększył się z 1,3 do 9,3. Równocześnie ze wzrostem bezrobocia we wspomnianych gałęziach pracy liczba zatrudnionych z 862 tys. w końcu 1928 r. spadła do 478 tys. w końcu 1932 r. i do 547 tys. w końcu 1934 r.; w 1935 r. według danych referenta budżetu Min. Przem. i Handlu⁶ liczba zatrudnionych w tym przemyśle podniosła się o ok. 40 tys. robotników i tyleż prawie w 1934 r., co również wykazuje Główny Urząd Statystyczny.

Wskaźnik zatrudnienia spadł ze 100 w 1928 r. do 65^{6a}, Poza tym do półbezrobotnych zaliczyć należałoby również robotników wysyłanych na tzw. urlopy turnusowe, trwające od 1 do 3 miesięcy. W porównaniu z ilością ubezpieczonych na wypadek bezrobocia, wynosząca w końcu 1934 r. ponad 1 milion osób, ilość bezrobotnych zarejestrowanych wynosiłaby więc połowę ubezpieczonych. Powyższe dane dosadnie wyrażają brozmiary bezrobocia w Państwie, dochodzące do 50% stanu zatrudnienia^b. Biorąc pod uwagę słabe uprzemysłowienie w Polsce, stosunek bezrobotnych do zatrudnionych w naszym przemyśle wypada o wiele poważniej niż w innych krajach uprzemysłowionych, w których wprawdzie liczby absolutne są większe, ale procent w stosunku do zatrudnionych jest znacznie niższy, ponieważ w przemysłach tych pracują miliony, a nawet dziesiątki milionów robotników. Na całym świecie obliczają ilość bezrobotnych na 30 mln, co ma stanowić 1/6 ogółu zatrudnionych robotników^b. Na podstawie posiadanych danych statystycznych trudno jest wyrobić pojęcie o rzeczywistym stanie bezrobocia. Urzędy wojewódzkie też nie rozporządzają pod tym względem odpowiednim materiałem. Poza tym obliczenie choćby przybliżonej liczby bezrobotnych utrudnia jeszcze fakt odmiennego charakteru bezrobocia na wsi i w mieście. Oficjalne dane o bezrobociu wykazują jedynie bezrobocie miejskie, które wynosiło w końcu ub. r. 441 tys., a w dniu 15.III.[1936] 490 tys. Faktyczna przybliżona liczba bezrobotnych — jak wynika z zał. nr 3 — wynosiła według obliczeń urzędów wojewódzkich około 700 tys. (w ważniejszych ośrodkach przemysłowych i miejskich). Aby obliczyć faktyczną ilość bezrobotnych w miastach i porównać, o ile ona odbiega od liczby bezrobotnych rejestrowanych, należy uwzględnić dwa fakty: stan zatrudnienia i przyrost ludności w miastach.

Dane z lat 1928—1932 stwierdzają, że stan zatrudnienia w zakładach objętych statystyką przemysłu przetwórczego, w górnictwie i hutnictwie spadł z 862 [tys.]^a do 478 tys., tj. o 384 tys. Ponieważ w czasie kryzysu ilość zakładów nie powiększyła się, wnioskować przeto należałoby, że o tę liczbę zwiększyło się bezrobocie. Doliczając tę liczbę do 126 tys. bezrobotnych zarejestrowanych w 1928 r. byłoby bezrobotnych w 1932, uwzględniając wspomniany spadek zatrudnienia, 510 tys.^c, tymczasem statystyka wykazała w tym czasie tylko 220 tys.

Obliczając w ten sposób stan bezrobocia w poszczególnych latach [19]28—[19]35 i doliczając nadto przyrost naturalny w miastach i napływ ludności wiejskiej do miast, ^bmożna obliczać bezrobocie we wszystkich miastach na około 1 mln osób^b zgodnie zresztą z obliczeniami kwartalnika „Praca“ z [19]35 r., wyd. Miń. Op. Społ.⁷

^a W tekście: stanowiły półbezrobotnych. ^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście. ^c W tekście: 450 tys.

⁶ Ibidem. 17 pos. 25.II.1936, s. 44—58. Przemówienie p. Z. Sowińskiego.

^{6a} W 1933 r. Dla 1934 r. wskaźnik ten wynosił 69, 1935 — 73. Mały Roczn. Statyst. 1939, s. 4.

⁷ Por. Praca i Opieka Społeczna. Kwartalnik, organ Min. Opieki Społ. Rocznik XV za 1935, z. 1, s. 3—19. Michał K r a s o c k i, Czynniki ludnościowe a sprawa bezrobocia w Polsce.

Natomiast o stanie bezrobocia na wsi wyrobić można sobie pojęcie, opierając się przede wszystkim na 2 czynnikach: przyrost naturalny i stan emigracji. Otóż przyrost naturalny w latach [19]20—[19]24 wynosi przeciętnie 380 tys., a od 1925 r. ponad 500 tys., spadając stopniowo w czasie kryzysu do 400 tys. Widać z tego, że przyrost naturalny był znaczny, bo wynosił 400—500 tys. Z drugiej strony emigracja od 1932 r. prawie całkowicie została zahamowana. Z wspomnianej liczby 400—500 tys. dorastających nowych rąk do pracy ^aco najmniej $\frac{2}{3}$ przypadała na wieś, tj. około 200—300 tys., o tyle też co roku pogarszać się będzie stan bezrobocia wiejskiego, które już obecnie obliczają na 5 do 6 mln⁸. Z tego więc względu za kilka lat wielka fala przyrostu naturalnego z r. 1921 i następnych zjawi się na rynku pracy, zaostrzając znacznie kwestię bezrobocia. W tych warunkach zagadnienie bytu milionowej masy ubogiej ludności, żyjącej na gospodarstwach karłowatych, nabiera u nas z roku na rok coraz donioślejszego znaczenia w całokształcie stosunków gospodarczo-państwowych, wymagając specjalnej uwagi i środków zaradczych. Według bowiem statystyki organizacji rolniczych w naszym Państwie ok. 12 mln ludzi żyje na gospodarstwach o obszarze do 5 ha, z czego 6 mln ma wszystkiego do 2-ch ha⁹. Ponadto całe masy chłopstwa żadnej nie posiadają ziemi, są bezrolnymi.

2. Przyczyny bezrobocia

a. Czynniki ludnościowe.

W kwartalniku „Praca” z 1935 r. ukazał się artykuł pt. *Czynniki ludnościowe a sprawa bezrobocia w Polsce*, w którym autor stara się określić rolę czynnika ludnościowego w bezrobociu, analizując 3 elementy: napływ ludności wiejskiej do miast, przyczyny migracji, charakter i rolę czynnika demograficznego w bezrobociu miejskim. Co do pierwszego elementu porównując dane spisu ludności z [19]21 i z [19]31 r., ocenia napływ ludności miejskiej do miast w ciągu 10 lat na około 1300 tys., tj. 130 tys. rocznie. Przyczyna tego zjawiska tkwi, niezależnie od wzrostu nadmiernego ludności, w ^astrukturze rolnictwa polskiego, jak i w charakterze produkcji rolnej^a. W Polsce, gdzie 73% ludności żyje na wsi, około 60% gospodarstw rolnych zajmuje zaledwie 15% całej powierzchni uprawnej, przy czym gospodarstwa te mają przeważnie charakter karłowaty. Ponieważ większość tych gospodarstw uprawia na swym polu przeważnie produkty najmniej odżywcze, dlatego gospodarstwa takie nie mogą wyżywić właściciela i jego rodziny i zmuszają do szukania zarobków dodatkowych.

Badając bezrobocie w miastach, autor wspomnianego artykułu zaznacza, że mimo stałej zniżki przyrostu ludności miejskiej jest on w porównaniu z Europą zach. stosunkowo wysoki i wynosi w latach [19]21—[19]31 średnio 1,2% w roku. Do tej liczby dodać należy napływ ludności wiejskiej, który — jak wspomniano wyżej — wynosił w tym czasie ok. 130 tys. ludzi rocznie. W ten sposób w czasie pomyślnej koniunktury, np. w lecie 1929 r., bezrobocie w miastach obejmowało ok. 125 tys. osób. Na podstawie danych instytucji ubezpieczeń, ocenia liczbę bezrobotnych w miastach w przybliżeniu na 1 mln ludzi, zaś ludność zawodowo nieczynną, tj.

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście.

⁸ Cyfry te były zawyżone ze względu na metodę obliczeń. Por. Marian Stańczyk, Przeludnienie agrarne w Polsce kapitalistycznej, *Ekonomista* 1955, nr 1; Ludwik Landau, Edward Strzelecki, Jan Pański, *Bezrobocie wśród chłopów*. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1939.

⁹ Dokładną analizę przeprowadza Mieczysław Mieszczankowski w pracy: *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960.

liczbę mieszkańców miast, pozbawionych stałych źródeł dochodowych, ocenić można na 2 mln, co stanowi 22% całej ludności miejskiej.

Obliczenia te dotyczyły bezrobocia w miastach. Stan bezrobocia na wsi też nie przedstawia się lepiej. Niektórzy obliczają niepotrzebną nadwyżkę ludności wiejskiej na 5 do 6 mln, biorąc pod uwagę rodziny wiejskie siedzące na karłowatych gospodarstwach, które można do pewnego stopnia porównać z wólbzrobotnymi rolnikami przemysłowo-miejskimi.

Kwestia przeludnienia wsi polskiej nabrała ostatnimi czasy wielkiego rozgłosu nie tylko w naszym kraju, lecz nawet za granicą, czego dowodem jest wydanie przez jednego z autorów niemieckich obszernej pracy, z bardzo licznymi wykresami i mapami, poświęconej temu zagadnieniu¹⁰. W sprawie przeludnienia w Polsce autor tego artykułu pisze: „W Europie zachodniej żyje na km² z rolnictwa ok. 40 osób. Pozostała część ludności otrzymuje zaspokojenie swoich potrzeb z innych źródeł“. W naszych warunkach klimatycznych przy największej intensywności gospodarstwa rolnego więcej niż 40 osób nie znajdzie produktywnej pracy na km². Jeżeli mamy do czynienia z większym zagęszczeniem agrarnym, część tej ludności staje się gospodarczo zbędna. W Galicji przy zagęszczeniu 68,3 osób należy liczyć, że więcej niż trzecia część tej ludności — powiada autor — należy do kategorii bezrobotnej. Jednakże sama cyfra zagęszczenia ludności nie daje jeszcze należytego obrazu. Gospodarstwa chłopskie w Danii mają większy inwentarz, uzyskują z ha większe zbiory, z rynkami zbytu są gospodarczo lepiej powiązane, przeto właścicielom dają inne warunki egzystencji, niż gospodarstwa ubogie w kapitał i nastawione na zaspokojenie własnych potrzeb na wschodzie. Na ten temat już w r. 1925 pisał prof. Krzyżanowski: „Na wsi jest mało całkiem bezrobotnych, ale połowiczne bezrobocie przypadło w udziale kto wie czy nie przeszło połowie ludności wiejskiej, stanowiącej blisko $\frac{2}{3}$ ogółu naszej ludności“¹¹.

Podług wspomnianego autora niemieckiego w woj. zachodnich Polski należy jako właściwą normę zatrudnienia na męczyznę przyjąć pracę rolną na 3 ha, w Kongresówce i Galicji na 4,5 ha, na wschodzie łącznie z woj. białostockim na 5,5 ha. Wyliczenie to daje przeludnienie na wsi w granicach 42,78%, co w 1931 r. daje liczbę przeszło 5 mln ludności zbędnej na wsi. Twierdzi, że nasze warunki agrarne uzależnione są od współrzędności 3 czynników: pracy, ziemi i kapitału. Brak jednego z tych czynników, nie pozwala, aby inne czynniki będące w nadmiarze były należyście wykorzystane; czynnikiem minusowym u nas jest — według niego — brak kapitału. Autor wspomnianej pracy przestrzega przed niebezpieczeństwem, które dalszy wzrost przeludnienia spowodować może^a.

Do podobnych wniosków dochodzi również wielu autorów polskich, a m. in. J. Poniański, według którego obliczeń nadmiar ludności występuje u nas z całą siłą¹². Według jego obliczeń na 100 ha powierzchni użytkowej przypada aż 89 osób, w czym 50,5 zawodowo czynnych, zamiast — jak powinno być — 20 do 30. Przyczyny przeludnienia ziem polskich leżą w wysokim przyroście ludności, zahamowaniu emigracji i — jak wspomniano już wyżej — wadliwej strukturze rol-

^a — *a* Podkreślenie adresata na marginesie tekstu.

¹⁰ Por. Theodor Oberländer, Die agrarische Übervölkerung Polens, Berlin 1935 (rec. J. Poniańskiego, Rolnictwo t. 1, 1936) i Die Landwirtschaft Posen — Pommerellens vor und nach der Abtrennung vom Deutschen Reich, Berlin 1936 (rec. A. Żabko-Potopowicz, Ekonomista t. 2, 1937).

¹¹ Por. Adam Krzyżanowski, Pauperyzacja Polski współczesnej, Kraków 1925, s. 67.

¹² Por. Józef Poniański, Przeludnienie wsi i rolnictwa, Warszawa 1936; tenże, Przeludnienie rolnictwa w świetle krytyki, Warszawa 1937.

nictwa. Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego wyraża w związku z tym słuszny pogląd, że parcelacja ziem i upelnorolnienie gospodarstw karłowatych nie rozstrzygnie przeludnienia wiejskiego. Przemysł musiałby zatrudnić, prócz bezrobotnych miejskich, jeszcze ze 3 mln ludności wiejskiej, wówczas zlikwidowano by zupełnie przeludnienie wsi.

b. Czynniki emigracyjny.

Czynnik ten ma kapitalne znaczenie dla przeludnionej wsi polskiej i całego gospodarstwa narodowego. Przed wojną pochłaniał on cały prawie przyrost ludności naturalnej. Emigracja miała pierwszorzędne znaczenie nie tylko dlatego, że pozwalała na usunięcie nadmiaru rąk do pracy, ale że w związku z nią przyływały od emigrantów do ich rodzin na wsi ogromne kapitały, które pozwalały ludności wiejskiej na lepszą egzystencję. Michał Pankiewicz w pracy pt. *Problem emigracji w Polsce*, Warszawa 1935 r. oblicza, że od 1,5 do 2 mln rodzin w znacznej części a nieraz i w całości opierało swój byt na zarobkach uzyskanych na emigracji.

Również i po wojnie światowej emigracja wykazywała przez wiele lat duże natężenie, pomimo znacznych trudności, dowodem czego jest, że w latach 1918—34 wyemigrowało 1762 tys. Ubytek ludności po potrąceniu reemigracji wynosi około miliona ludzi. Po wojnie największy ubytek ludności na skutek emigracji (zob. zał. nr 5) zanotowano do 1930 r., dochodzący od 100 do 140 tys. ludzi rocznie. Od tego roku (kryzysowego) wprawdzie emigracja całkowicie nie ustała, pomimo ogromnych utrudnień na całym świecie, co dowodzić może niezwyklej prężności emigracji polskiej — ale jednak na skutek równoczesnej reemigracji zamiast ubytku przybyło 11 673 w 1931 r. i 17 tys. w 1932 r. Są to lata załamania się gospodarstwa światowego i Polski. Odbiło się to na tak ważnym czynniku dla gospodarki narodowej, jakim jest emigracja i zatamowanie jej nie mogło nie powiększać rozmiaru bezrobocia w Polsce. W latach 1933—1935 znowu emigracja przewyższyła reemigrację, ale nieznacznie, bo tylko o 16,8 i 0,3 tys. osób; w 1935 r. wyemigrowało 53 782 osoby, a powróciło 53 431, w tym 35 451 z Francji.

Wobec wielkiego przyrostu naturalnego ludności spodziewać się należy w najbliższych latach pojawienia się — jak już wspomniano wyżej — wielkiej ilości rąk poszukujących pracy. Ponieważ ewent. powrót dobrej koniunktury nie rozstrzygnie całkowicie kwestii bezrobocia w Polsce, przeto sprawa emigracji, wyszukiwania odpowiednich terenów kolonizacyjnych staje się bardziej aktualna dla nas niż dla Niemiec, Włoch i Japonii, z których dwa ostatnie kraje już obecnie z wielkim nakładem środków zdobywają odpowiednie tereny^a.

Współzależność między emigracją a bezrobociem przedstawia poniższe zestawienie w tys.:

	1926	1928	1930	1932	1935
Ubytek ludności na skutek emigracji	-102,3	-67,5	-117,3	-17,1	-0,3
ilość bezrob. zarejestrowanych	190	126	300	220	441
przyrost natur.	456	487	534	445	400 (dokładnej liczby brak)
zatrudn. w większym i śr. przem. (fabryki 20 i powyżej rob.)	—	862	655	478	585

Zestawienie powyższe ilustruje dobitnie, że wzrost bezrobocia szedł w parze ze spadkiem emigracji i oczywiście ze spadkiem zatrudnienia.

c. Czynniki kryzysowy.

Ten czynnik jest powszechnie znany i nie wymaga żadnego omawiania. Wyraża się on w dysproporcji między produkcją a możliwościami zbytu, gromadzeniem się wielkiej ilości towarów i spadkiem obrotów handlowych.

^a — a Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie tekstu.

Te ogólne warunki gospodarczo-światowe nie mogły oczywiście nie odbić się na stanie gospodarczym Polski i zatrudnienia naszego przemysłu. U nas wpływ na bezrobocie wywiera jednakże nie tylko sam kryzys, lecz omówiony wyżej czynnik ludnościowy, brak kapitału itd. i dlatego kwestia bezrobocia zarysowuje się ostrzej niż w innych krajach.

d. Czynnik technologiczny.

Badania nad bezrobociem technologicznym, tj. wywołanym postępami techniki i racjonalizacji pracy, stały się w ostatnich latach bardzo aktualne zarówno ze stanowiska wiedzy ekonomicznej, jak i polityki społecznej. Zagadnieniem tym zainteresowała się również Międzynarodowa Organizacja Pracy. Obliczenia wykazują, że wydajność pracy wzrosła w niektórych gałęziach wytwórczości do 25 i więcej procent. Rozmaitość metod zastosowanych przy obliczeniach wzrostu wydajności nie pozwala wyciągnąć ogólnych konkluzji co do osiągniętych wyników. „Praktycznym wynikiem badań nad bezrobociem technologicznym może być skrócenie czasu pracy poniżej powszechnie obowiązującej dziś normy 48 godz. tygodnia pracy, o co pracownicy ugrupowania coraz mocniej wołają^a.”

Na konferencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy przedstawiciele pracobiorców starali się wykazać, że skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo przy utrzymaniu dotychczasowych płac doprowadzi do zwiększenia spożycia i wzrostu stanu zatrudnienia. Natomiast przedstawiciele pracodawców byli zdania, że to podniosłoby koszty produkcji i spowodowałoby wyżkę cen, co anulowałoby korzyści ze wzrostu stanu zatrudnienia, zwiększyłoby trudności przy odbudowie gospodarczej i szłoby przeciwko celom, do których się zdąża. Delegaci rządowi uznali, że zagadnienie jest skomplikowane i wymaga głębszych studiów. Przedstawiciel Polski podkreślił, że rząd polski od samego początku kryzysu prowadził walkę z bezrobociem, ograniczając stosowanie godzin nadliczbowych i popiera usiłowania rozłożenia pracy na największą liczbę robotników. Rząd polski byłby gotów przystąpić do konwencji o 40 godzinnym tygodniu pracy z zastrzeżeniem, że odnośna umowa powinna być krótkotrwała i ratyfikowana przez wybitniejsze państwa gospodarcze. Poza tym pracodawcy zaznaczali jeszcze, że i obecnie w wielu wypadkach fabryki pracują nie dłużej niż 10 godzin w tygodniu, na co przedstawiciele pracobiorców argumentowali, że w wielu znów zakładach i gałęziach pracy robotnicy pracują o wiele dłużej. Istotną sporną kwestię w całym zagadnieniu stanowiła właściwie kwestia płac, gdyż przedstawiciele pracobiorców żądali utrzymania obecnego poziomu zarobków. Dodać wreszcie należy, że, obok przedstawionego wyżej ogólnego zagadnienia, sprawa skrócenia czasu pracy znalazła swój wyraz jako postulat gospodarczy w przemysle węglowym. Została nawet opracowana w 1930 r. konwencja, która dotychczas jednakże nie została ratyfikowana przez żadne z 7 zainteresowanych państw o największym wydobyciu węgla.

Poświęcono więcej słów sprawie skrócenia czasu pracy tak żywo dyskutowanej w całym świecie ze względu na to, że kwestia ta w ostatnim, ub. roku wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer robotniczych w Polsce, wyrazem czego jest znana akcja górników (przeprowadzono w związku z tym 3-dniowy strajk we wszystkich zagłębiach) i powszechnie propagowane jest hasło skrócenia czasu pracy w innych gałęziach wytwórczości. Jak wyżej zaznaczono, rozstrzygnięcie kwestii skrócenia czasu pracy w skali światowej nie nastąpiło i prawdopodobnie wiele jeszcze lat

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie.

upływie, zanim ta sprawa będzie rozwiązana. Natomiast próba zastosowania skróconego dnia pracy w Czechosłowacji i we Włoszech i w niektórych innych państwach dała podobno wyniki dodatnie. Sprawdzianów zupełnie pewnych na razie brak, z tego więc względu, a głównie ze względów konkurencyjnych kwestia ta nie będzie prędko rozwiązana, pomimo coraz mocniejszych żądań ze strony świata pracy.

Wobec ogromnego bezrobocia w zagłębiach, gdzie w 1929 r. było zatrudnionych 125 tys. górników, a obecnie już tylko 71 tys., zrodziła się myśl wśród przywódców związkowych za skróceniem czasu pracy, aby dodatkowo zatrudnić około 30 tys. bezrobotnych. O postulat ten rozpoczęła akcję Międzyzwiązkowa Komisja, w skład której wchodzi: ZZZ, ZZP i socjalistyczne związki. Związki za pomocą skrupulatnej statystyki uzasadniają konieczność skrócenia czasu pracy w zagłębiach. Na uzasadnienie tego postulatu przytaczają według Głównego Urzędu Statystycznego następujące dane^a:

	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
liczba czynnych kopalń	—	98	—	—	—	—	—	71
wydobycie węgla w mln ton	41	46,2	37,5	38,3	28,8	27	29,2	28,5
ilość zatrudnionych górników w tys.	117	125	117	109	88	76	75	71*
wydajność pracy na 1 robotnika w kg	1267	1264	1253	1370	1410	1589	1703	1780

Moraczewski (na łamach „Frontu Robotniczego” i w komisji parytetowej w Katowicach), analizując bezrobocie w górnictwie i hutnictwie w zagłębiach oraz biorąc pod uwagę dorastającą młodzież, dochodzi do wniosku, że zmniejszenie ilości zatrudnionych w czasie od 1929 r. do 35 r. wynosi 80 216, przyrost młodzieży poszukującej pracy — 32 034, razem więc bezrobotnych 115 792, zaś ilość zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie — 106 504, czyli 52% jest bezrobotnych, a 48% zatrudnionych. Jest to stosunek, jaki nie zachodzi w żadnym państwie europejskim. Według Moraczewskiego^b ten stan rzeczy musi wpłynąć na władze państwowe, które nie będą mogły przejść obojętnie obok tej sytuacji. Stwierdza, że naturalną drogą dla tych bezrobotnych jest szukanie pracy w tej gałęzi produkcji, z której wyszli, tj. w górnictwie węglowym i hutnictwie. Analizując dalej wydajność pracy górników, która, jak pokazano wyżej, wzrosła z 1267 kg w r. 1928 do 1780 kg w r. ub., przychodzi do przekonania, że skrócenie czasu pracy przy dotychczasowych płacach nie wpłynie na koszt produkcji, a natomiast znaczna ilość bezrobotnych znalazłaby zatrudnienie. W obecnym momencie walka o postulat skrócenia czasu pracy w zagłębiach nie jest jeszcze skończona, lecz w ostatnich miesiącach, w związku z obniżką cen węgla i żądaniem następnie ze strony przemysłu obniżki płac, nieco osłabła.

^bDomagając się skrócenia czasu pracy w przemyśle hutniczo-górnicznym związki wykazują na cyfrowych przykładach, że trudności, na jakie wskazują właściciele kopalń przy realizacji tego żądania, praktycznie nie istnieją. Mianowicie stwierdzają na podstawie faktów, że górnictwo polskie i po skróceniu czasu pracy będzie nadal uprzywilejowane w niższych kosztach wydobycia w porównaniu z jego konkurentami na rynkach zagranicznych^b. Na dowód tego przytaczają:

* Związki zaw. utrzymują, że po obliczeniu urlopow i świętówek w górnictwie węglowym zatrudnionych jest tylko 55 tys. robotników.

^a Tablica podkreślona przez adresata na marginesie tekstu. ^b — ^b Podkreślenie adresata na marginesie tekstu.

¹³ Por. Jędrzej Moraczewski, Społeczna strona przesilenia w górnictwie węglowym, Katowice 1936; tenże, Rozważania nad położeniem politycznym i gospodarczym Polski, Warszawa 1938.

	Wydajność pracy rob. na dniówkę	Przeciętna płaca rob. na dniówkę	Płaca robotnika w wydobytej tonie węgla
Niemcy	1625 kg w.	zł 11,50	zł 7,10
Belgia	1070 „ „	„ 12,50	„ 11,70
Anglia	1120 „ „	„ 14,25	„ 12,70
Francja	785 „ „	„ 11,70	„ 14,90
Polska	1780 „ „	„ 7,10	„ 4,00

Z powyższego wyniku — mówią związki — że gdyby o możliwościach eksportu decydowały niskie koszty robocizny, to polscy właściciele kopalń powinni byli już dawno opanować angielskie rynki zbytu. Tymczasem tak nie jest, gdyż o możliwościach eksportu decyduje dziś nie cena towaru, lecz zasada: kto nie może kupować towarów moich, ten nie może eksportować do mego kraju towarów swoich. ^aTa zasada stała się dziś bezapelacyjnym prawem międzynarodowej wymiany towarów. Polska mając najniższe płace, najwyższe w stosunku do przemysłowych krajów bezrobocie, najstraszniejszą nędzę wsi, nie może importować obcych towarów, a zatem nie może eksportować towarów swoich do krajów obcych^a.

Przez skrócenie czasu pracy znajdzie według obliczeń związków górników, około 21 tys. robotników w kopalniach węgla i utrzymanie około 84 tys. osób. Skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym, w myśl żądań związków, spowodowałoby wzrost kosztów wydobycia około 28 mln rocznie, co zdaniem pracowniczych organizacji opłaciłoby się w życiu gospodarczym państwa sowicie.

Za postulatem skrócenia czasu pracy wypowiedział się również referent budżetu Min. Op. Społ. pos. Tomaszkiwicz. Aby opanować bezrobocie — mówił pos. Tomaszkiwicz — trzeba wprowadzić skrócenie czasu pracy w tych dziedzinach, gdzie to może być wprowadzone bez szkody dla konkurencyjności polskiego produktu. Ograniczenie czasu pracy pozwoli nie tylko rozłożyć pracę na większą ilość robotników, ale w konsekwencji może wzmocnić zdolność produkcyjną. W tym kierunku podjęły próby niektóre państwa (Czechosłowacja, Włochy, Niemcy, Francja, Stany Zjedn. itd.).

e. Czynniki wojenny.

Według niektórych wojna światowa, która wyczerpała wielkie kapitały, jest uważana za jedną z przyczyn kryzysu, a tym samym i bezrobocia.

3. Sposoby walki z bezrobociem

Od szeregu lat różne państwa w walce z bezrobociem wyrobiły swoje metody. Walka z bezrobociem prowadzona jest za pomocą różnych środków. Jedne z nich mają na celu przede wszystkim złagodzenie ujemnych skutków bezrobocia, inne zaś dążą do dostarczenia bezrobotnym pracy. Z chwilą odzyskania niepodległości państwo nasze stanęło wobec konieczności przyjęcia z pomocą licznym rzeszom ludzi, pozabawionym pracy wskutek wojny. W chwili wskrzeszenia państwa liczba bezrobotnych dochodziła do 450 tys., z tego w samej Warszawie ok. 90 tys. Powołano do życia w końcu grudnia 1918 r. komitety pomocy bezrobotnym. Wydatki na pomoc dla bezrobotnych pokrywane były w całości przez skarb. Trwałą podstawę prawną tej pomocy ustalono na początku lutego następnego roku. Na skutek jednak zaniku bezrobocia (w 1920 r. było tylko 43 tys. bezrob.) z pomocy doraźnej nie potrzeba było korzystać. Dopiero kryzys w 1924 r. i wynikły stąd silny wzrost bezrobocia zmusił do uruchomienia akcji doraźnej dla bezrobotnych; w tym roku powołano do

^a — ^a Podkreślenie adresata na marginesie tekstu.

życia Fundusz Bezrobocia. W latach następnych, w okresach szczególnie dotkliwych trudności na rynku pracy, prowadzona była państwowa akcja pomocy doraźnej już na innych podstawach.

Inną formą łagodzenia skutków bezrobocia jest wprowadzenie w 1924 r. ustawowego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia¹⁴. Zakres działania tego zabezpieczenia rozszerzono w końcu 1925 r. również na pracowników umysłowych, których przejął w końcu 1927 r. nowo utworzony zakład ZUP-u^a. Następnie już w pierwszych latach kryzysu powstają specjalne organizacje do walki z bezrobociem. W październiku 1931 r. odnośną akcję prowadzi Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, istniejący przy Prezesie Rady Ministrów do czerwca 1932 r., który przyczynił się do zatrudnienia ok. 50 tys. osób (przez rozłożenie pracy na większą ilość robotników). Po likwidacji wspomnianego komitetu akcje pomocy przejęła Komisja Międzypaństwowa do Spraw Bezrobocia, a w końcu Fundusz Pomocy Bezrobotnym, który poza doraźną pomocą podjął jednocześnie zagadnienie przygotowania celowych robót publicznych, czym bezpośrednio zajęło się biuro do spraw zatrudnienia, jakie utworzono przy Min. Op. Społ. Akcja pomocy doraźnej objęła przeciętnie ok. 600 tys. osób. W okresie od połowy listopada 1932 r. do końca marca 1933 r. wydano na nią 19 mln. W marcu 1933 r. powołano do życia istniejący dotychczas Fundusz Pracy, który ma na celu dostarczenie pracy lub środków utrzymania i organizowania (finansowania) robót publicznych.

a. Roboty publiczne.

Od dawna roboty publiczne uważane są za jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania bezrobocia. Według statystyki Głównego Urzędu Statystycznego na robotach publicznych u nas pracowało w tysiącach:

1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
17—46	10—41	11—47	11—40	13—34	31—85	38—98	25—144

Widać z powyższego, że ilość robotników na tych robotach stale się zwiększa. Fundusz Pracy w 1934 r. zatrudnił ok. 88 tys., we wrześniu 1935 r. około 135 tys., a w październiku — 144 tys. Z tego widać, że zaledwie część bezrobotnych mogła znaleźć pracę na robotach publicznych, a gdy nawet wziąć pod uwagę roboty prowadzone z innych funduszy państwowych czy samorządowych, to i tak lwia część bezrobotnych nie mogła otrzymać pracy nawet w okresie sezonu, a ci, którzy byli zatrudnieni, to też nie przez pełny tydzień, a przeważnie 3 do 4 dni w tygodniu. Fundusz Pracy na sfinansowanie robót w 1933—34 wydał około 50 mln zł, w roku 1934/35 — 70 mln, 1935/36 — 94 mln, zaś na rok 1936/37 przewidział tylko 35 mln (+19 mln spoza budżetu Funduszu Pracy), czyli razem 54 mln.

b. Nakręcanie koniunktury.

Dotychczasowe wyniki nakręcania koniunktury w niektórych krajach ogromnym nakładem środków nie przyniosły większych efektów w zwalczaniu bezrobocia. W Stanach Zjedn., pomimo wzrostu produkcji do przedkryzysowego poziomu, bezrobocie utrzymuje się nadal na wysokim poziomie¹⁵. ^bPewne wyniki w dziedzinie zmniejszenia bezrobocia zauważono natomiast w Niemczech^b. Niemcy bowiem podję-

^a Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

^b — ^b Podkreślenie adresu na tekście.

¹⁴ Por. Ustawodawstwo robotnicze pod red. Edwarda Lipińskiego, cz. II, Warszawa 1926, s. 179.

¹⁵ Wskaźnik bezrobocia światowego (rok 1928 — 100) wyniósł dla 1929 — 133, 1931 — 277, 1932 — 299, 1933 — 262, 1934 — 226, 1935 — 192, 1936 — 140, por. Mały Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1939, s. 268.

ly olbrzymi wysiłek gospodarczy, aby z jednej strony zatrudnić bezrobotnych, a z drugiej zaś zapewnić swojej sile zbrojnej maksimum potęgi przez przystosowanie całego gigantycznego aparatu produkcyjnego do potrzeb militarnych.^a Poza tym pewne efekty w tej dziedzinie otrzymały również Włochy^a.

c. Skrócenie czasu pracy.

Kwestia ta omówiona została już wyżej przy rozpatrywaniu bezrobocia technologicznego. W naszych warunkach zagadnienie skrócenia czasu pracy ma bardzo doniosłą wagę i w niedalekiej przyszłości będzie prawdopodobnie musiało być praktycznie rozwiązywane, szczególnie w niektórych gałęziach pracy, jak np. górnictwo węglowe.

d. Zatrudnianie młodocianych.

Oprócz zagadnienia zatrudnienia w ogóle, istnieje osobny problem bezrobocia wśród młodzieży. Nie zatrudniona młodzież nie figuruje w 30 mln zarejestrowanych na świecie bezrobotnych, ponieważ młodzież ta nigdy jeszcze nie pracowała. Oblicza się ją na 7 mln. Zagadnienie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży jest nie tylko u nas, ale i za granicą ośrodkiem bardzo poważnej dyskusji oraz planowych konkretnych praw.^b Bezrobocie wśród młodzieży uznano ogólnie za największą klęskę społeczną^b.^a Rozpisana przez Międzynarodowe Biuro Pracy ankieta wykazała niesłychaną demoralizację, jaka szerzy się wśród młodzieży niedopuszczanej całymi latami do pracy^a. Z tej też przyczyny poświęcono specjalną konferencję dla omówienia tej kwestii. Jeden z ekonomistów francuskich wysuwał projekt, by młodym dać pracę drogą przetrzucenia starych pracowników na emeryturę. Inni znów wysuwają projekt przedłużenia okresu nauki w szkołach, jak np. w Anglii.

W Polsce zagadnienie planowego wprowadzenia do życia produkcyjnego dorastających roczników młodzieży wysuwa się na czoło zagadnień w obrębie trudnej sprawy bezrobocia. Jak bowiem zaznaczył p. Min. Op. Społ., w Sejmie roczniki młodzieży rosną w obecnym okresie szczególnie szybko. Liczba młodzieży od 16 do 19 lat włącznie, wynosząca w 1935 r. 1,9 mln, wyniesie w 1941 r. około 3,1 mln. W związku z tym Instytut Spraw Społecznych uczynił z tego zagadnienia główny przedmiot swoich studiów i badań, po których ukończeniu Min. Op. Społ. będzie mogło przystąpić do rozstrzygnięć praktycznych w całokształcie tego zagadnienia¹⁶.

^aPierwsze kroki zatrudnienia bezrobotnej młodzieży w Polsce poczyniono na G. Śląsku, gdzie w 1932 stworzono ochotnicze drużyny robotnicze^a. W 1933 rozpoczęto podobną akcję w pozostałych obszarach państwa, powołując do życia osobną instytucję pn. Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Zadaniem wspomnianego Stowarzyszenia było zatrudnianie młodzieży na robotach nie stanowiących konkurencji dla pracowników dorosłych. Finanse pochodziły głównie z budżetu Min. Op. Społ. i Funduszu Pracy, który w ub. r. całkowicie przejął kwestię zatrudnienia młodzieży w swoje ręce. Młodzież grupowana jest w ośrodkach pracy, która trwa 6 godzin dziennie. Junacy otrzymują pełne utrzymanie, odzież, 50 gr dziennie i 5 zł miesięcznie na książeczkę PKO. W założeniu czas pracy junaka trwał 6 godzin, a pozostałe 2 godziny dziennie poświęcają junacy ćwiczeniom i kursom praktycznym.

Od listopada 1933 r. przeszło przez ośrodki pracy około 12 500 młodzieży do 1935 r., w ub. zaś roku w obozach pracowało ok. 20 tys. junaków, a w roku przyszłym będzie zatrudnionych ok. 12 tys. Jak już wspomniano, zadania Stowarzysze-

^a — ^a Podkreślenie adresata na marginesie tekstu. ^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście.

¹⁶ Por. Młodzież sięga po pracę. Instytut Spraw Społecznych, Warszawa 1933.

nia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą przejął w ub. roku całkowicie Fundusz Pracy, przy którym zostało utworzone specjalne biuro do zatrudnienia młodzieży. Jako główne wytyczne przy kierowaniu się akcją zatrudnienia młodzieży ma być na pierwszym planie zagadnienie wychowawcze oraz przygotowanie zawodowe junaków do przyszłego samodzielnego życia, żeby nie tworzyć zastępów tzw. fachowych bezrobotnych niewykwalifikowanych. Poza tym dzięki wykorzystaniu aparatu terenowego Funduszu Pracy akcja ta pomyślana została na zasadzie pewnej decentralizacji, gdyż przy wojewódzkich biurach Funduszu Pracy zostały stworzone specjalne referaty zatrudnienia młodzieży. W roku bieżącym, podobnie jak i w latach poprzednich, znaczna część drużyn została na okres zimowy zupełnie zlikwidowana. Część zatrzymanych (około 1000) na okres zimowy junaków szkolona jest na specjalnych kursach instruktorskich, dzięki czemu po rozpoczęciu ponownej rekrutacji w kwitniu do ośrodków pracy stanowiąc one będą odpowiednio wyszkoloną kadrę fachową. Ważną innowacją jest zniżenie górnej granicy wieku kandydatów do 21 roku; na zatrudnienie młodzieży przewidziano na rok (19)36 — 37,9 mln złotych^a.

Sprawę drużyn junackich i zarzuty przeciwko nim omówiono w specjalnym sprawozdaniu. Tu wspomnieć tylko należy, że doświadczenie z obozami junaków wykazało na ogół, że istnienie ich jest ^bwskazane^b. Niektórzy są nawet zdania, że obozy junackie powinny z czasem rozwinąć się jeszcze bardziej i oprzeć się ^cna ustawowym obowiązku służby pracy^c. Nie osłabia tego wniosku fakt bardzo licznych i poważnych awantur, a nawet przestępstw, ponieważ wynikły one przeważnie z wadliwej organizacji i niewłaściwego doboru kierownictwa. Wszystko w tej dziedzinie ^czależy od wartości kierownictwa^c, a pod tym względem życie wysunęło poważne braki. Oczywiście pewne niemiłe zajścia tego rodzaju w oddziałach mogą nieraz się zdarzać tak, jak zdarzają się nieraz w oddziałach opartych nawet na ścisłej dyscyplinie wojskowej. Powszechną prawie skłonnością junaków do awantur tłumaczyć można młodością, ale w dużej mierze i ujemnymi wpływami kryzysu i bezrobocia i to byłby jeszcze jeden dowód przemawiający na korzyść utrzymania obozów junackich, pomyślanych ^djako ośrodki wychowawcze^d.

e. Zatrudnienie pracowników umysłowych.

Jak dotychczas specjalna akcja zatrudnienia pracowników umysłowych nie jest prowadzona w większych rozmiarach. Jednakże bezrobocie wśród pracowników umysłowych istnieje duże i wynosi, jak już wspomniano, ok. 40 tys. zarejestrowanych, a rzeczywista liczba według obliczeń organizacji zawodowych wynosi ok. 250 tys. osób. Na ostatniej Międzynarodowej Konferencji pracowników umysłowych kwestia bezrobocia wśród inteligencji była tematem gorących obrad. W konferencji brał też udział przedstawiciel Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, przedkładając specjalnie opracowanie o bezrobociu wśród pracowników umysłowych w formie książki, będącej jedynym dotychczas na świecie opracowaniem o tym zagadnieniu. Z zestawień statystycznych tego opracowania wynikają ciekawe wnioski, a mianowicie, że skuteczną bronią przed bezrobociem jest ciągle i nieustanne studiowanie i doskonalenie się w swoim zawodzie. Akcję w tym kierunku, zresztą w skromnych rozmiarach i przy pomocy funduszy publicznych, prowadzi wspomniana centrala ruchu zawodowego pracowników umysłowych prywatnych

^a — ^a Podkreślenie adresata na marginesie tekstu. ^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście i dopisek na marginesie: Ostatnio Austria! ^c — ^c Podkreślenie adresata na tekście. ^d — ^d Podkreślenie adresata na tekście i dopisek na marginesie: Na Śląsku święto „topienia nożów“ dowodzi dodatnich wpływów obozów.

4. Wydatki na pomoc dla bezrobotnych

Wydatki na utrzymanie bezrobotnych z funduszy publicznych przedstawia zał. nr 6, przy czym zastrzec należy, że liczby w nim podane nie są kompletne. Widać z niego, że wydatki na zasiłki ustawowe od 1927 r. wciąż wzrastały do 1932 r. (z 20 do 140 mln). Spadek wydatków od 1932 r. spowodowało ograniczenie w wysokości i okresu pobierania zasiłków oraz powstanie Funduszu Pracy. Ilość pobierających zasiłki również w tym czasie wzrastała od 26 tys. w 1927 r. do 130 tys. w 1931, z tego robotników z 25 do 113 tys. i prac. umysłowych z 1 do 20 tys. Natomiast przeciętna liczba ubezpieczonych robotników na wypadek bezrobocia od 1929 r. spadła z miliona 250 tys. do 930 tys. w 1933 r., w tym robotników z 1 mln do 700 tys., natomiast pracowników umysłowych z 250 do 230 tys.; wahaniami ostatnich liczb nie oddają faktycznego stanu, ponieważ ubezpieczenie pracowników umysłowych podlegało reformom. W roku 1934/35 Fundusz Pracy objął akcję pomocy doraźnej ok. 800 tys. bezrobotnych wraz z rodzinami, przy czym największa ilość korzystających z tej pomocy wynosiła w marcu ub. r., bo aż 827 tys.

^aNa rok budżetowy 1936/37 budżet Funduszu Pracy znacznie został zredukowany¹⁷. W związku z tym sen. Malinowski wypowiedział się w Senacie za opracowaniem przynajmniej 6-letniego planu robót publicznych przy finansowym poparciu rządowym i w rozmiarach pozwalających na zupełną likwidację bezrobocia. Stwierdza bowiem, że dotychczasowa największa akcja Funduszu Pracy nie zdołała zatrudnić nawet połowy bezrobotnych, przy czym w rb. sprawa przedstawiać się będzie gorzej, ponieważ na akcję zatrudnienia bezrobotnych przewidziano w budżecie Funduszu Pracy znacznie mniej. W roku bieżącym proponuje się 400 tys. zł na urządzenie około 20 tys. ogrodów działkowych, przydzielanych bezrobotnym pod uprawę warzyw^a. Akcja ta od kilku lat prowadzona jest również za granicą, szczególnie w Anglii.

Do ulżenia doli bezrobotnych przyczynia się również akcja społeczna prowadzona w okresie zimy, lecz cyfrowo jest ona nieuchwytna.

5. Bezrobocie a bezpieczeństwo publiczne

Poświęcono tak dużo miejsca opisowi rozmiarów bezrobocia w Polsce, metodom walki z nim itd., żeby dać tło do tym większego zrozumienia bżagadnienia bezpieczeństwa publicznego, wiążącego się bardzo często i bardzo ściśle ze sprawą masowego bezrobocia, pod jakim ugina się już od wielu lat nasze Państwo^b. Ujemnym społecznym skutkiem bezrobocia poświęcono masę artykułów w prasie. Powstała wielka nowa gałąź literatury, której treścią jest bezrobocie i niebezpieczeństwo związane z nim dla całego świata kulturalnego i państwowego. ^aOmawiając związek, jaki zachodzi między bezrobociem a przestępczością, na ogół wszyscy zgodni są co do tego, że bezrobocie masowe niszczące podstawowy czynnik egzystencji ludzkiej, jaką jest nadzieja, wywiera ujemny wpływ na psychikę zagrożonych bezrobociem, łamiąc równowagę psychiczną tak niezbędną człowiekowi, by nie wkroczył na drogę przestępczości^a. Na łamach Kwartalnika Min. Op. Społ. ukazał się swojego czasu bardzo ciekawy artykuł na ten temat. ^aPrzytoczono w nim ciekawe wnioski, poczynione na temat wpływu bezrobocia na przestępczość w Stanach Zjednoczonych, gdzie na 100 osadzonych w więzieniu 31 należało do bezrobotnych, przy czym charak-

^a—^a Podkreślenie adresata na marginesie tekstu. ^b—^b Podkreślenie adresata na tekście.

¹⁷ Wydatki Funduszu Pracy w roku budżetowym 1936/1937 wynosiły 164,9 mln zł wobec 152,4 mln zł w 1935/36 i 152,7 w 1937/38 (MRS, Warszawa 1939, s. 390).

terystyczne jest, że znaczna część tych bezrobotnych pozostawała bez pracy od 1 do 2 lat i dłużej, co świadczy, że osobnicy ci wytrwali spory okres czasu, zanim ulegli pobudkom przestępczym. Dynamikę rozkładu społecznego, jaki pociąga za sobą masowe bezrobocie, omówiono niedawno w artykule „Społeczne skutki bezrobocia“ w „Tygodniku Ilustrowanym“ z początku lutego br.

Wpływ bezrobocia na przestępczość w Polsce może ilustrować poniższe zestawienie:

	1926	1929	1932	1934	1935
Ilość bezrob. w tys.	190	185	220	414	402
ilość kradzieży w tys.	255	305	445	471	472
z pola i lasu	44	59	89	106	—
kolejowych	3,4	4,6	9,3	8,1	—
bez włamania	162	192	282	298	—
ilość więźniów	34,8	25	34,6	55,9	—

W porównaniu z kradzieżami, których liczba nie oddaje nam rzeczywistego stanu rzeczy, bo znaczna ilość wypadków kradzieży, zupełnie nie jest meldowana policji, inne przestępstwa wzrosły nieznacznie. Z kradzieży zaś wzrosły przeważnie dokonywane nie przez zawodowców, jak kasowe, z włamaniem itd. Tak znaczny wzrost przestępczości drobnej, kradzieży zwyczajnych ^aświadczy, że dokonywane były przede wszystkim przez ludzi znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej^a. Rzeczą naturalną jest, że w czasie kryzysu i masowego bezrobocia przestępstwa przeciwko mieniu zwiększają się w miarę natężenia trudności gospodarczych. Dużo krzyku w prasie wywołują samobójstwa popełniane na tle nędzy. Statystyka jednak przekonywa, że krzywa samobójstw nie bardzo wzrosła, bowiem zwiększyła się z 3900 w 1928 r. do 4700 w 1934 r., tj. o 800 osób, co stanowi 20^o/_o. Biorąc zaś pod uwagę równoczesny wzrost ludności stwierdzić należy, że współczynnik wzrostu samobójstw nie wydaje się duży.

Oprócz zjawiska raptownego wzrostu niektórych przestępstw spokój i bezpieczeństwo publiczne jest zakłócanie dość licznymi i agresywnymi wystąpieniami bezrobotnych. Wystąpienia bezrobotnych przeważnie miały miejsce dotychczas w ośrodkach przemysłowych i większych miastach. Dopiero w b. roku zauważono charakterystyczne zjawisko, a mianowicie to, że wystąpienia bezrobotnych (poważniejsze) były prawie wyłącznie nie w ośrodkach przemysłowych jak dawniej, lecz w małych miasteczkach, położonych w okręgach rolniczych (woj. poznańskie). W znacznym stopniu przyczyniają się do tego reemigranci z Francji (w ciągu ostatnich 4 lat powróciło z Francji ^b107,1 tys. osób, z których 17 tys. osiedliło się na terenie woj. poznańskiego), którzy dali się poznać jako element porywczy, zdemoralizowany i radykalizowany^b.

Najważniejsza jednak waga zagadnienia bezrobocia, poza momentami wspomnianymi wyżej, nie leży może w tym, że wpływa na wzrost przestępczości, że powoduje zakłócenie spokoju przez bezrobotnych, lecz to, że masowe bezrobocie wywołuje wśród szerokich warstw społeczeństwa, a szczególnie w świecie pracy nieufność do obecnego ustroju. Pod tym względem szczególnie ostatnimi czasy zachodzą duże zmiany w nastrojach mas zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych, publicznych i prywatnych¹⁸. Wymownym świadectwem tych nastrojów był

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście. ^b — ^b Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie. ^c W tekście błąd załamuje poprawiony ołówkiem.

¹⁸ Por. Janusz Żarnowski, „Lewica sanacyjna” w latach 1935—1939, Przegląd Historyczny t. XLIX, 1958, z. 4.

listopadowy kongres* pracowniczych ugrupowań zawodowych (pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych pracowników umysłowych), następnie kongres Unii Związków Zaw. Prac. Umysł., jednoczącej ok. 40 tys. zorganizowanych pracowników, i ostatnio zjazd delegatów kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, gdzie stwierdzano konieczność wytworzenia wspólnego frontu z masami robotniczymi, których organizacje zarówno polityczne, jak i zawodowe domagają się abw coraz bardziej głośny sposób zmiany istniejącego stanu rzeczy. W tych warunkach następuje łatwe łączenie się, na razie doraźne, ugrupowań pracowniczych o różnych nastawieniach politycznych, tzn. wspólne fronty. Gdziekolwiek wynikają zatargi ekonomiczne, wszędzie pracodawcy mają do czynienia ostatnimi czasy ze zblokowanymi związkami. Tak było w zagłębiach, w przemyśle włókienniczym w okr. łódzkim jak również i na odcinku pracowników miejskich^b. Wykorzystując odpowiednie ku temu obiektywne warunki, równocześnie Komintern proponuje w Polsce jak i w innych państwach tzw. jednolite fronty ludowe na swój sposób i dla swoich własnych celów^a.

Wnioski końcowe

^aPrzebieg kryzysu gospodarczego wskazuje, że nie jest on przejściowy, lecz że ma charakter strukturalny^a. Z tego więc względu masowe bezrobocie, będącego skutkiem wspomnianego kryzysu, jak i przyczyn szeroko w referacie wyłuszczonej specjalnie charakterystycznych dla Polski — nie da się prawdopodobnie wydatnie zmniejszyć w najbliższym czasie, jeśli nie nastąpią bardziej zdecydowane w tym kierunku posunięcia.

Kwestia bezrobocia — jak wspomniano wyżej — może być rozpatrywana z 2 punktów widzenia: gospodarczego i społecznego ^aczy też bezpieczeństwa publicznego, co zresztą wzajemnie ściśle się ze sobą łączy. Oczywiście, że władze administracji ogólnej, odpowiedzialne za spokój i bezpieczeństwo w Państwie, podchodzą do tego zagadnienia ze stanowiska społecznego, gdyż strona gospodarcza tego zagadnienia należy do właściwości resortów fachowych^a.

Sposobu na całkowitą likwidację bezrobocia nie wynaleziono dotychczas nawet w krajach o mniejszym niż w naszym państwie przyroście naturalnym i o większych zasobach kapitału, chociaż stwierdzić należy, że w niektórych państwach poczyniono w tym kierunku znaczne wysiłki. Jeśli chodzi o nasze warunki, to wspomnieć należy, że wskutek zarządzeń gospodarczych obecnego Rządu¹⁹ p. minister Op. Społ. przewiduje wzrost zatrudnienia w r.b. około 6%, czyli około 40 tys., co łącznie z r.ub. uczyni razem 80 tys. rob. Ten wynik można by uważać nawet za pomyślny, gdyby nie świadomość, że poza oficjalnie zarejestrowanymi 500 tys. osób, a faktycznie ok. miliona osób bezrobocia miejskiego, znajduje się ^asięgająca milionów rzesza bezrobotnych na wsi, której liczba zwiększa się z roku na rok. Dość wspomnieć, że młodzieży w wieku 16—19 przybędzie w ciągu

* Wspomniany kongres zwołała tzw. Centralna Rada Pracownicza reprezentująca ok. 250 tys. zorganizowanych pracowników.

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście. ^b — ^b Podkreślenie adresata na marginesie tekstu.
^c — ^c Podkreślenie adresata na tekście i podwójne na marginesie tekstu.

¹⁹ Chodzi o tzw. czteroletni plan inwestycyjny przewidujący wydanie na inwestycje publiczne w latach 1936/40 2400 mln zł, por. Marian D r o z d o w s k i, Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego. Najnowsze Dzieje Polski, Materiały i studia z okresu 1914—1939, t. II, Warszawa 1959; ibidem Zbigniew L a n d a u, Polityka tzw. nakręcania koniunktury w Polsce w okresie 1936—1939.

najbliższych 5 lat przeszło milion osób, którą musiałyby wchłonąć w znacznej części przemysł i handel^c.

^aW naszych więc warunkach trzeba by zastosować środki nadzwyczajne, aby zachamować, nie mówiąc już o całkowitym zlikwidowaniu, wzrost bezrobocia. Wydatniejsza poprawa na odcinku bezrobocia mogłaby nastąpić jedynie w 2 wypadkach: albo przez odpiływ nadmiaru przyrostu, tj. przez emigrację, albo przez bardzo szybkie uprzemysłowienie kraju, ^bwzględnie, jeśli chodzi o cele doraźne, rozbudowę na większą skalę robót publicznych, o których uruchomienie coraz bardziej domaga się nie tylko zorganizowany zawodowo i politycznie świat pracy, lecz i inne organizacje społeczno-polityczne^b. Jeśli to nastąpi, to w dalszej konsekwencji obecnego masowego bezrobocia należy liczyć się z gwałtownym spadkiem przyrostu naturalnego, który i tak, jak to wynika z zał. nr 5, zmniejszył się na przestrzeni ostatnich lat blisko o $\frac{1}{3}$, co z punktu widzenia mocarstwowości i naszych możliwości obronnych jest niebezpieczne. Niebezpieczne jest tym bardziej, że zachodni nasz sąsiad specjalną wagę przywiązuje do tego, ażeby odpowiednimi zarządzeniami natury socjalno-gospodarczej podnieść u siebie przyrost naturalny ludności.

Pewne polepszenie w stanie zatrudnienia naszego przemysłu dałoby się uzyskać przez ograniczenie czasu pracy, lecz kwestia ta wymaga — jak wspomniano wyżej — głębszych studiów, a przy tym odgrywają tu rolę podobno względy konkurencyjne. Niemniej jednakże w tym kierunku należy liczyć się z bardzo energicznymi żądaniem i posunięciami ze strony pracowniczych ugrupowań zawodowych w najbliższym czasie. Hasło bowiem skrócenia czasu pracy stało się na przestrzeni ub.r. popularne w masach robotniczych. Na razie stanowi ono jeden z punktów programowych tych ugrupowań, lecz o zrealizowanie tego właśnie punktu programu rozwinięta związki w najbliższym czasie zdecydowaną akcję, jeśli nie nastąpi odprężenie na rynku pracy; znaczenie moralne miałyby również sprawiedliwsze rozłożenie pracy między najbardziej potrzebujących jej, ^cco w konsekwencji zaprowadziłoby do zwalniania mężatek, których mężowie pracują, emerytów i zabrońnienia kumulowania posad^c.

W odniesieniu zaś do przeludnienia wsi poprawę spowodować mogłoby jedynie: z jednej strony przebudowa struktury naszego rolnictwa, ^dktóra kryje w sobie wszelkie możliwości ruchów społecznych, a z drugiej emigracja^d i odpiływ ludzi wiejskich do przemysłu i handlu; również pobudzenie rozwoju przemysłu ludowego i spółdzielczości miałyby tu nie być jakie znaczenie.

Z powyższego wynika, że jeśli nie nastąpią zdecydowane posunięcia w kierunku spowodowania wydatniejszej poprawy na rynku pracy, ^enależy przewidywać w najbliższej przyszłości, jeśli nie w najbliższym już czasie, znaczne zagrożenie bezpieczeństwa na odcinku bezrobocia^e. Już bowiem w ostatnim roku nastąpiły pewne przejawy mogące dowodzić, że z zagrożeniem takim należy liczyć się nie tylko ze strony bezrobocia miejskiego, które wyraża się cyfrą — jak już wspomniano — ok. miliona osób, ^fale i bezrobocia wiejskiego sięgającego do 6 milionów osób^f.

^gZ takim stanem rzeczy należy tym bardziej liczyć się, że na przestrzeni od II półroczu ub.r. do chwili obecnej w nastrojach mas pracowniczych zaszły zmiany na gorsze^g. Wzrost radykalizmu społeczno-gospodarczego wystąpił nawet w tych

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście i kilkakrotnie na marginesie tekstu.

^b — ^b Podkreślenie maszynowe wystawcy na tekście. ^c — ^c Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie. ^d — ^d Podkreślenie adresata na tekście. ^e — ^e Podkreślenie adresata na marginesie tekstu. ^f — ^f Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie. ^g — ^g Podkreślenie adresata na marginesie tekstu.

dzielnicach jak np. górnośląskich robotników, które pod tym względem odcinały się od robotników reszty kraju. Do wzrostu radykalizacji i rozhuśtywania mas pracowniczych przyczynia się m.in. i ta okoliczność, że niektóre z organizacji, które osobę Marsz. Piłsudskiego używały za magnes dla przyciągania mas, starają się lukę powstałą z dn. 12.V.35 r. wypełnić momentami demagogicznymi i licytowaniem się w radykalizmie z innymi ugrupowaniami, a w pierwszym rzędzie z klasowym ruchem zawodowym.

^aZe względów wyżej wspomnianych władze administracji ogólnej w poczuciu swej odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo w Państwie muszą w tych warunkach coraz bardziej stosować zdecydowany nacisk na resorty gospodarcze w kierunku wypracowania jakichś bardziej zdecydowanych posunięć dla spowodowania odprężenia na rynku pracy. Dotychczasowy stan nie da się już długo utrzymać, gdyż pod wpływem wzrostu radykalizacji bezrobotni będą coraz bardziej zdecydowanie naciskać na władze państwowe o zatrudnienie. Obecnie na odcinku bezrobocia mamy jeszcze względny spokój, w którym można wypracować jakiś realny plan, w przeciwnym razie trzeba będzie organizować to już w atmosferze dużego nacisku ulicy^a.

6 zał.

^a — ^a Podkreślenie adresata na tekście i na marginesie tekstu.

STAN BEZROBOCIA W 1926 — 1936
(w końcu każdego miesiąca)

Rok	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1926			295 500			243 300			185 200			190 100
1927	206 147	212 948	205 800	195 363	181 054	159 400	154 196	142 412	116 800	117 021	132 687	165 300
1928	181 672	179 644	167 000	159 969	140 996	116 700	109 536	95 682	79 900	81 195	97 414	126 400
1929	166 184	182 494	170 400	155 225	127 921	105 100	98 749	91 192	81 800	93 080	126 544	185 300
1930	249 462	282 568	281 500	263 405	228 331	205 000	194 279	176 810	170 500	167 349	211 918	299 800
1931	345 295	365 648	372 500	355 102	320 109	274 900	261 059	251 608	246 400	253 355	261 964	312 500
1932	325 782	343 846	360 000	338 814	288 637	264 100	219 884	175 927	150 446	150 894	177 459	220 245
1933	266 601	280 044	279 779	258 599	239 542	224 566	215 027	206 471	202 065	215 145	265 197	342 622
1934	399 660	408 792	388 297	358 656	329 035	306 387	295 149	289 388	289 220	294 874	333 425	413 703
1935	498 806	515 555	506 241	473 249	419 151	364 866	305 560	270 158	254 704	263 211	308 916	402 814
1936	472 004	488 216										

WYKAZ BEZROBOTNYCH ZAREJESTROWANYCH W TYSIĄCACH W LATACH 1926—1935
(według danych Głównego Urzędu Statystycznego)

Wyszczególnienie	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Zarejestrowani bezrobotni w tysiącach z końcem roku										
Ogółem										
	190,1	165,3	126,4	185,3	299,8	312,5	220,2	342,6	413,7	402,8
Według województw i okręgowych biur pośrednictwa pracy:										
Woj. centralne	98,8	77,6	64,3	109,3	159,2	148,8	97,1	133,8	185,6	183,4
w tym Okr. W-wa	11,4	9,9	6,8	13,8	17,8	16,4	16,0	26,0	33,6	27,1
Łódź	43,7	22,8	19,0	40,5	62,9	51,4	33,4	34,9	48,8	59,0
Sosnowiec	11,5	12,8	7,4	10,8	15,7	21,5	16,6	15,9	26,1	22,2
Woj. wschodnie	6,9	6,2	5,6	7,1	9,0	12,1	4,7	15,2	17,2	16,0
Woj. zachodnie	62,7	57,1	38,3	42,9	89,2	114,4	101,1	147,2	165,4	160,3
w tym śląskie	42,1	42,1	23,1	17,0	52,1	72,9	75,5	89,6	106,4	101,8
woj. południowe	21,7	24,4	18,2	26,0	42,4	37,2	17,3	46,4	45,4	42,5
Według gałęzi pracy:										
Górnicy	16,2	18,3	7,4	2,3	7,9	13,8	21,1	30,1	28,4	27,5
Hutnicy	5,0	2,7	1,3	1,0	4,1	5,7	7,2	8,4	7,6	6,3
Robotnicy:										
przem. metalowego	13,9	10,6	6,7	11,2	22,4	29,5	27,3	35,2	30,6	26,7
przem. włókienniczego	24,0	13,5	10,3	25,9	38,4	39,1	21,1	22,9	22,9	24,0
przem. budowlanego	11,5	13,7	12,3	22,3	31,8	35,2	23,1	34,0	26,9	25,5
niewykw.	74,6	72,1	65,4	93,5	150,3	109,9	35,5	113,6	214,7	222,6
rolni	2,4	2,2	2,0	1,8	1,1	2,4	1,5	6,8	2,7	0,5
młodociani	5,4	3,8	1,6	0,9	1,4	2,3	1,4	1,9	1,2	1,0
prac. umysłowi	21,4	15,5	9,9	13,4	21,3	41,1	42,7	52,3	43,5	37,1
Inni	15,7	12,9	9,5	13,0	21,1	33,5	39,3	37,4	35,2	25,0

STAN BEZROBOCIA W PAŃSTWIE
według danych urzędów wojewódzkich

Województwo	Liczba bezrobotnych na 31.XII.1935 r.		Korzysta z pomocy		Przewidywana faktyczna liczba bezrob. w końcu marca 1936 r.
	Zarejestrowanych	Przybliżona faktyczna liczba	Ustawowej	Spoza ustawowej	
Warszawa	27 127	40 000	4 726	3 581	50 000
Warszawskie	26 174	35 000	5 337	12 226	39 000
Łódzkie	76 444	100 000	15 488	23 271	89 000
Kieleckie	48 162	65 000	8 397	36 953	58 000
Lubelskie	7 581	16 000	1 831	4 440	18 000
Białostockie	14 134	22 000	4 185	4 062	17 000
Województwa centralne	199 622	278 000	39 964	84 533	271 000
Poznańskie	50 762	90 000	8 138	38 339	83 400
Pomorskie	11 970	39 000	2 841	12 868	38 000
Śląskie	101 825	119 000	9 751	44 621	102 000
Województwa zachodnie	164 557	248 000	20 730	95 828	223 400
Krakowskie	29 949	55 000	6 598	8 182	60 000
Lwowskie	23 841	57 000	2 739	17 889	65 500
Stanisławowski	2 540	7 000	1 220	—	11 200
Tarnopolskie*	1 673	7 700	211	3 800	11 000
Województwa południowe	58 003	126 700	10 768	29 981	147 700
Wileńskie	9 819	15 000	1 441	3 215	15 500
Nowogródzkie	2 367	4 000	408	738	5 000
Poleskie	3 289	4 500	879	1 067	4 800
Wołyńskie	3 706	7 000	646	873	8 500
Województwa wschodnie	19 181	30 500	3 374	5 893	33 800
Razem w całym Państwie:	441 363	683 200	74 826	216 125	674 900
	370 913**	542 000	47 797	205 000	662 000

* Dane z końca 1934 r., ponieważ Urząd Wojewódzki Tarnopolski nie nadesłał sprawozdania.

** Dane z początku grudnia 1934 r.

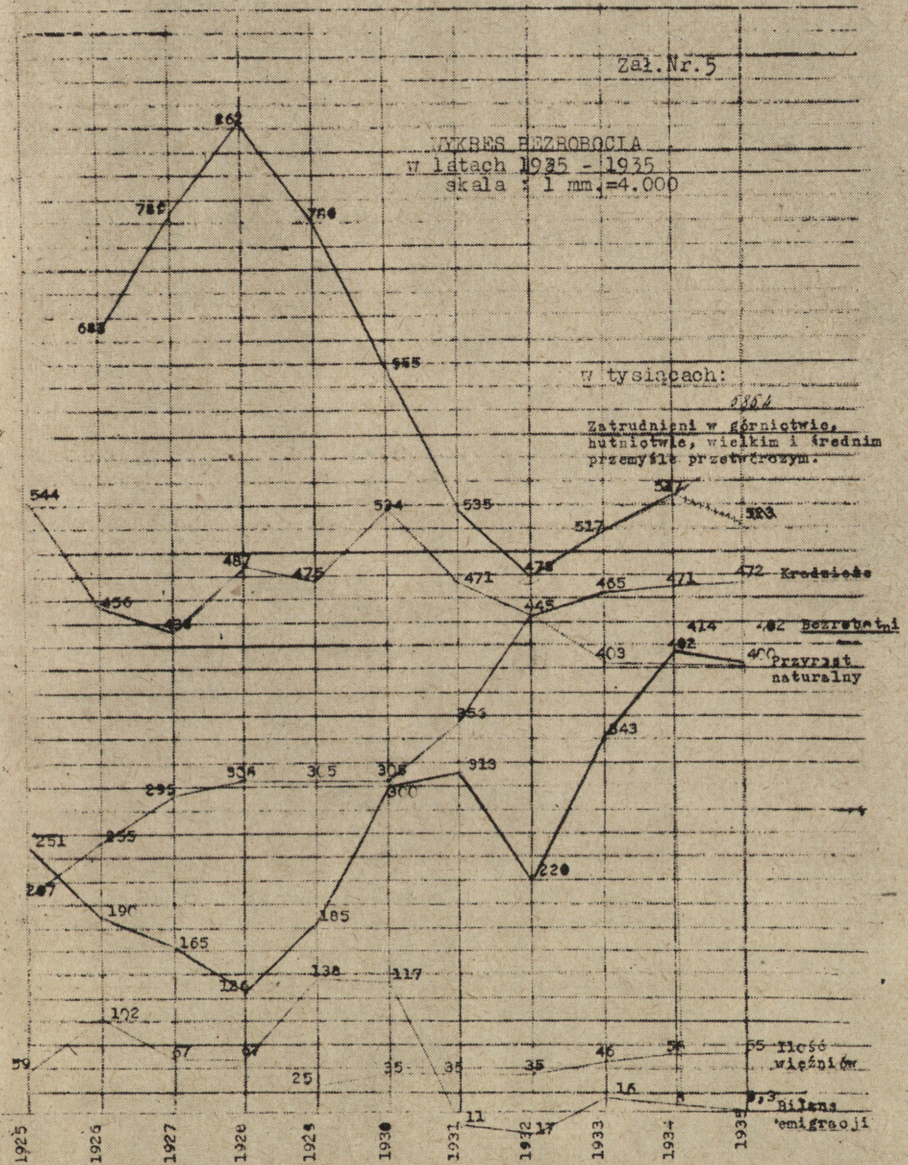
WYKAZ MIAST POSIADAJĄCYCH 500 I WIĘCEJ BEZROBOTNYCH
(według danych Urzędów Wojewódzkich z dn. 31.XII.1935)

Województwo	Nazwa miasta	Ilość mieszkańców	Ilość bezrobotnych	Procentowy stosunek*	
Warszawskie	Warszawa	1 200 000	50 000	4,1%	
	Żyrardów	25 000	1 840	7,5%	
	Grodzisk Maz.	15 700	630	4,2%	
	Blonie	—	500	—	
	Radzików	—	500	—	
	Ciechanów	14 000	630	4,5%	
	Kutno	23 000	700	3,0%	
	Łowicz	17 600	800	4,9%	
	Mława	19 600	600	3,0%	
	Płock	33 000	1 800	5,4%	
	Pułtusk	15 500	400	2,5%	
	Radzymin	—	650	—	
	Sochaczew	10 800	550	5,0%	
	Bródno	—	530	—	
	Jabłonna	—	500	—	
	Marki	—	870	—	
	Wawer	—	800	—	
	Wilanów	—	530	—	
	Otwock	15 000	540	3,6%	
	Łódzkie	Pruszków	24 000	800	3,3%
Włocławek		56 000	3 500	6,2%	
Łódź		605 000	40 000	6,5%	
Tomaszów		38 000	5 000	13,0%	
Brzeziny		13 600	780	5,7%	
Zgierz		27 000	2 600	9,0%	
Aleksandrów		11 500	1 150	10,0%	
Ruda Pab.		12 100	2 200	18,3%	
Chojny		—	4 000	—	
Zduńska Wola		23 000	3 000	13,0%	
Pabianice		46 000	6 000	13,0%	
Zelów		—	700	—	
Koło		13 800	780	5,7%	
Kalisz		86 000	4 000	6,0%	
Piotrków		51 000	3 300	6,5%	
Radomsko		23 000	2 000	8,9%	
Łęczyca		10 000	700	7,0%	
Ozorków		15 000	800	4,8%	
Kieleckie		Konin	10 400	800	8,0%
		Będzin	48 000	2 350	4,9%
	Dąbrowa	—	—	—	
	Górnica	37 000	3 300	9,0%	
	Sosnowiec	109 000	6 500	6,0%	
	Skarżysko Kam.	14 300	4 300	30,7%	
	Zawiercie	33 000	7 000	21,2%	
	Poręba	—	780	—	
	Kromolów	—	680	—	
	Częstochowa	118 000	8 600	7,3%	
	Olkusz	—	730	—	
	Wolbrom	—	650	—	
	Radom	78 000	6 000	7,6%	
	Ostrowiec	26 000	800	3,0%	
	Kielce	58 000	3 000	5,1%	
	Suchedniów	—	650	—	
Wierzbnik	—	470	—		

* Chcąc uzyskać stosunek procentowy właściwy natężeniu bezrobocia, należy obliczone tu procenty pomnożyć przez 3 (tj. średnią ilość członków rodziny bezrobotnego).

Województwo	Nazwa miasta	mieszkańców	Ilość bezrobotnych	Procentowy stosunek
Lubelskie	Lublin	113 000	6 000	5,3%
	Siedlce	37 000	2 000	5,4%
Białostockie	Zamość	25 000	600	2,4%
	Białystok	91 000	5 200	5,7%
	Wasilków	—	700	—
	Grodno	50 000	2 000	4,0%
	Łomża	25 000	800	3,2%
	Ostrołęka	13 400	500	3,9%
Poznańskie	Poznań	250 000	22 300	9,0%
	Bydgoszcz	120 000	9 600	8,0%
	Gniezno	31 000	2 800	9,0%
	Inowrocław	35 000	2 900	8,0%
	Chodzież	—	500	—
	Gostyń	—	674	—
	Jarocin	—	680	—
	Kościąn	10 300	1 000	9,9%
	Krotoszyn	13 000	990	7,6%
	Leszno	19 200	900	4,7%
	Międzychód	—	530	—
	Strzelno	—	540	—
	Opalenica	—	700	—
	Ostrów	25 000	1 600	6,4%
	Rawicz	10 800	600	5,5%
	Środa	—	750	—
Szamotuły	—	550	—	
Nakło	10 300	920	8,9%	
Żnin	—	435	—	
Pomorskie	Toruń	54 000	2 500	4,5%
	Gdynia	33 000	4 340	13,1%
	Grudziądz	54 000	4 000	7,8%
	Chełmża	11 000	2 750	25,0%
	Wąbrzeźno	—	750	—
	Chełmno	12 530	1 240	9,9%
	Świecie	—	1 000	—
	Tuchola	—	700	—
	Chojnice	14 200	1 000	7,1%
	Czersk	—	1 500	—
	Wejherowo	12 500	600	4,9%
	Kościerzyna	—	860	—
	Tczew	23 000	770	3,4%
Siarogard	13 400	660	5,0%	
Śląskie	Katowice	127 000	11 500	9,0%
	Chorzów	102 000	12 500	12,2%
	Świętochłowice	—	16 000	—
Krakowskie	Kraków	221 000	4 500	4,0%
Lwowskie	Lwów	316 000	12 000	3,8%
Wileńskie	Wilno	196 000	10 000	5,1%
Nowogródzkie	Lida	19 500	560	2,9%
	Baranowicze	23 000	600	2,6%
Poleskie	Brześć	51 000	1 500	3,0%
	Pińsk	32 000	830	2,6%
Wołyńskie	Łuck	36 000	1 200	3,3%
	Włodzimierz	26 000	3 000	11,0%
	Równe	42 000	950	2,2%

WYKRES BEZROBOCIA W LATACH 1925—1935



WYDATKI NA UTRZYMANIE BEZROBOTNYCH Z FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH
(wg danych Ubezpie. Spół. i Fund. Pr.) w milionach złotych

	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935*	1936*
Ogółem	242,5	262,6	330,8	418,3	526,3	601,7	586,8	503,6	428,3	335,7		
w tym ubezpie. na wypadek bezrobocia:												
a) robotników	26,3	23,9	22,4	28,3	62,2	132,0	142,3	120,5	57,8	41,8		
b) pracowników umysłowych	26,3	23,1	21,2	26,1	55,5	113,5	111,1	78,6	32,6	26,3		
	—	0,8	1,2	2,2	6,7	18,5	31,2	41,9	25,2	15,5		
b) Wydatki Funduszu Pracy												
ogółem									++	++	++	++
roboty publiczne									85,7	108,7	147,4	93,7
pomoc doraźna									49,9	81,7**	88,4	35,0
zatrudnienie młodzieży									32,1	19,7	17,5	19,0
zasilki z tyt. ubezpie. na wypadek bezrobocia rob.									0,7	1,0	—	—
administracja									—	0,6	—	7,4
									—	—	31,0	31,0***
subwencje dla wojewodów na akcje specjalnej									0,3	0,5	7,7	7,4
pomocy bezrob.							21,0	16,3	13,9	14,0	7,0	
doplaty do Funduszu Bezrob.							88,0		6,5			
razem					52,9	94,6	123,5		26,9	22,0		
ogółem										320,6	326,0	225,0
przeciętna liczba ubezpieczonych:	573,1	688,6	869,9	1157,7	1253,6	1194,9	1083,3	952,0	927,5	1036,6		
w tym robotników	573,1	625,3	774,3	932,6	1004,9	931,9	827,4	712,1	696,0	769,2		
pracowników umysłowych	—	63,3	86,6	225,0	248,7	263,0	255,9	239,9	231,5	269,4		
pobierających zas.	46,9	38,5	26,2	30,3	56,9	115,8	130,8	114,5	64,0	56,9		
a) robotników	46,9	37,1	25,2	28,2	53,3	106,4	113,6	91,9	49,3	47,0		
b) prac. umysłowych	—	1,3	0,9	2,0	3,6	9,4	17,2	22,6	14,6	9,8		

* Wydatki preliminowane. ++ Wydatki w roku budżetowym, tj. od I IV do 31.III.

** W tym 20,4 miliona z pożyczki inwestycyjnej.

*** Pozytywna „zasilka z tytułu zabezp. na wypadek Bezrobocia, z tegoż powodu wzrosły wydatki administracyjne Funduszu Pracy. W r. 1934/1935 akcja pomocy doraźnej było objętych od 440 tys. bezrobotnych wraz z rodzinami w sierpniu do 827 tys. w marcu 1935 r.